

# Zezwólcie na medyczną marihuanę!

18 sierpnia 2016

Tomasz Kalita, były rzecznik SLD, umieścił na „Facebooku” dramatyczny apel, w którym przyznał, że choruje na glejaka mózgu. Zarówno jemu, jak i setkom chorych pomogłyby leki na bazie marihuany... gdyby były legalne.

„Od kiedy wiem, że mam wielopostaciowego glejaka życie całkowicie się zmieniło. Doceniam je, jak nigdy wcześniej. Ponoć pomaga olej z marihuany. To straszne, że aby zrobić w mojej sytuacji wszystko, co możliwe, musiałbym łamać prawo. Oby mój post dał rządzącym do myślenia” – napisał na „Facebooku” Tomasz Kalita.

Były poseł zdecydował się upublicznić wiadomość o swojej chorobie, żeby rządzący zastanowili się nad kwestią dopuszczenia medycznej marihuany, o którą spór rozgorzał w zeszłym roku, gdy zwolniono dyscyplinarnie z Centrum Zdrowia Dziecka doktora Marka Bachańskiego, zwolennika tej terapii przy lekoopornej padaczce. Jerzy Vetulani komentował wówczas decyzję władz CZD: „Skandaliczna nagonka przypuszczona przez Centrum Zdrowia Dziecka na doktora Marka Bachańskiego w smutny sposób obrazuje, jak w Polsce traktowani są lekarze-wizjonerzy. CZD zwolniło dyscyplinarnie doktora kilkanaście godzin po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych. A zatem zarówno z pobudek personalnych, zawiści, jak i pobudek ideologicznych, cierpią pacjenci. Poza prawem i sprawiedliwością konieczne jest także miłosierdzie”.

W Polsce dopuszczony do obrotu póki co jest jeden lek na bazie kannabinoidów – Sativex – stosowany w leczeniu stwardnienia rozsianego. Można też sprowadzać w ramach tzw. importu docelowego oleje z konopi indyjskich, jednak jest to skomplikowana procedura, wymagająca zgody wojewódzkiego bądź

krajowego konsultanta z poszczególnych dziedzin medycyny.

Autorstwo: WK

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)